

**Iwona Pałucka-Czeraniak**

Uniwersytet Zielonogórski

## **OCENA ZACHOWAŃ KOMUNIKACYJNYCH W WYPOWIEDZIACH PRZED TRYBUNAŁEM STANU W SPRAWIE GABRIELA CZECHOWICZA W LATACH 1928-1930**



O zachowaniach językowych motywowanych tematyką i sytuacją administracyjno-prawną można mówić nie tyle jako o działaniu artystycznym, skoncentrowanym na samym sobie, ile raczej o nastawionym na konkretny cel, funkcjonalnym. Już w dawnych dokumentach prawnych, jak pisze Maria Teresa Lizisowa, objawiło się swoiste piękno, choć „uroda języka prawnego to nie jego walory artystyczne, lecz funkcjonalny sposób publicznego mówienia czy pisania dla publicznego pożytku”<sup>1</sup>. To samo zjawisko w pewnym stopniu jest obecne w zachowaniach sądowych, zwłaszcza w przemówieniach i zeznaniach. To, co w nich można uznać za piękne, oznacza stosowne, a zatem i skuteczne. Prezentowane badanie wpisuje się w takie właśnie widzenie estetyki tekstu prawniczego. Jednak analizowany materiał jest szczególnie ze względu na swoje kontekstowe, sądowe i polityczne, uwikłanie.

Materiałem badawczym stał się zbiór dokumentów, głównie mów sądowych i zeznań świadków w procesie sądowym, opublikowanych w zbiorczym wydaniu z roku 1961<sup>2</sup>. Dotyczą one postawienia w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu Gabriela Czechowicza, ministra skarbu, który na żądanie Józefa Piłsudskiego zezwolił na przekroczenie budżetu bez zgody sejmu. Było to działanie niezgodne z prawem, ale motywowane sytuacją gospodarczą i rządowym zwyczajem. Fakt ten został nagłośniony przez opozycję. Sprawa sądowa toczyła się od lutego 1928 do 1930 roku i nie przyniosła jednoznacznego rozwiązania. Stała się jednak okazją do publicznego negowania sposobu sprawowania władzy przez Józefa Piłsudskiego. W procesie wygłoszono wiele mów oskarżycielskich i obrończych, których autorami byli głównie Herman Lieberman,

<sup>1</sup> M.T. Lizisowa, *Uroda staropolskiego języka prawnego*, [w:] *Polszczyzna piękna i interesująca*, t. 2, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, s. 68.

<sup>2</sup> *Sprawa Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Wybór dokumentów*, oprac. Z. Landau, B. Skrzyszewska, Warszawa 1961.

Henryk Wyrzykowski, Jan Pieracki, Franciszek Paschalski. Przemawiał również sam marszałek, a ostatnią mowę wygłosił G. Czechowicz.

Nadawcami badanych tekstów byli zarówno oskarżyciele, jak i obrońcy, a także świadkowie w procesie. Różnorodność tekstów, dokumentujących rozmaite wypowiedzi, pozwala uchwycić sposoby wyrażania opinii i ich przekształcenia. Badanie wpisuje się w szerszą analizę strategii perswazyjnych wyzyskiwanych w mowach sądowych, zostało jednak zawężone do obserwacji zachowań językowych służących wyrażeniu oceny jakości wypowiedzi. Pytanie, jakie można postawić, dotyczy sposobów łączenia przekonywania przed sądem, gdzie adresatem stają się bezpośredni uczestnicy sporu (sędzia, obrońca, prokurator), a także przekonywania szerszego audytorium, jakie stanowią bezpośredni obserwatorzy procesu oraz szeroko rozumiane społeczeństwo.

Porozumiewanie się w sytuacji sporu publicznego wpływa na dobór i jakość argumentów, wśród których znaczącą rolę odgrywają wypowiedzi i oceny metatekstowe i paratekstowe, a także autotematyczne. Jednym z argumentów retorycznych staje się więc mówienie o jakości wypowiedzi, autorytecie mówcy i sytuacji mówienia. Dzieje się to w dwóch perspektywach – autooceny i autoprezentacji oraz oceny osób biorących udział w sporze i ich zachowań. Te właśnie zjawiska, wplecione w tok argumentacji rzeczowej i artystycznej przemówień przed sądem, są częste, obecne u wszystkich uczestników procesu. Pojawiają się w szczególnym nasileniu w ramie tekstowej wypowiedzi, co świadczy o ich dużym znaczeniu. Z tego względu celem prezentowanej analizy jest przedstawienie i interpretacja użycia wyrazów (i ich kolokacji) określających wypowiedzi interlokutorów wobec arbitra, jakim jest Trybunał Stanu.

### **Krótką charakterystyka uwarunkowań komunikacji przed Trybunałem Stanu**

Zachowania językowe w sądzie mają charakter mocno przewidywalny, autorzy ograniczają swoją inwencję, czerpią z wypracowanych wzorów i odwołują się do ogólnie przyjętych zasad mocno sformalizowanej komunikacji. Komunikaty układają się w sekwencje i ciągi, a treści przywoływane w jednych wypowiedziach są rozwijane lub wykorzystywane, przekształcane w kolejnych. Przed sądem toczy się spór, więc jego strony, korzystając z dostępnych środków, dążą do przekonania sędziego do swoich racji. Następuje negocjowanie pojęć i znaczeń, interpretacji faktów, ale nie między stronami sporu, lecz między stroną a sędzią. Z założenia arbiter jest bezstronny, co stanowi cechę konieczną do właściwego wypełniania funkcji. Osoby wypowiadające się przed sądem, profesjonaliści (np. adwokaci) bądź nieprofesjonaliści (najczęściej świadkowie lub oskarżeni), są zobowiązane pouczeniem czy przysięgą zeznawać prawdę. Równocześnie

w sporze prowadzonym przed Trybunałem Stanu bierny udział bierze szersze grono odbiorców, trudno definiowalna grupa społeczna zainteresowana polityką i prawem.

Udział nowoczesnych środków przekazu (w dwudziestoleciu międzywojennym były to prasa, radio; jeszcze nie telewizja, ponieważ telewizja polska rozpoczyna swoją działalność tuż przed II wojną światową) sprawia, że w anonimowym tłumie wyróżniają się jednostki, które na podstawie obserwacji procesu, poprzez przekaz medialny wpływają na kształtowanie opinii społecznej. Formowanie się opinii publicznej bierze swój początek we wspólnocie elit (gospodarczych, społecznych, politycznych, rządowych). Jak pisze Andrzej Zwoliński:

Aby doszło do powstania i ujawnienia się opinii, musi wpierw zaistnieć odpowiednia sytuacja przyciągająca uwagę większej liczby ludzi. Zwykle ma ona charakter kontrowersyjny i wówczas jest ułatwiony proces polaryzacji opinii. Formułowanie pierwszych opisów sytuacji i propozycji jej rozwiązań zaczyna oddziaływać na grupę, zmuszając do określonych reakcji<sup>3</sup>.

Zachowania grupy społecznej wyrażającej swoje poglądy przybierają wówczas na sile, powodują konkretne skutki. Uczni obserwują stałe zwiększanie się znaczenia opinii publicznej zwłaszcza w państwach o ustroju demokratycznym. Państwo polskie w dwudziestoleciu międzywojennym miało ustrój demokratyczny, choć oczywiście pojmowanie demokracji w warunkach powojennych zmieniało się w czasie. Dlatego w sporze prawnym prowadzonym przed Trybunałem Stanu znaczącą rolę odgrywał właśnie masowy odbiorca komunikatu. Ze względu na jego obecność zmieniał się językowy charakter wypowiedzi publicznych przed sądem. Nadawcy modyfikowali zasób standardowych środków perswazyjnych, używali nietypowych dla komunikacji przed sądem chwytów erystycznych oraz rezygnowali z bezemocjonalnego, formalicznego języka prawnego na rzecz emocjonalnej komunikacji w języku potocznym, bardziej zrozumiałej dla masowego odbiorcy. Charakterystyczne wydaje się zjawisko przejmowania i modyfikowania zasobu leksykalnego i pojęciowego przez adwersarzy.

Specyficzne zabiegi językowe jednego nadawcy, zwłaszcza obdarzonego autorytetem społecznym, prowokowały powstanie ciągu zachowań językowych innych uczestników komunikacji na zasadzie odbicia lub echa. Zjawisko to wiąże się z przebiegiem procesu oraz z tym, że jednym z naturalnych elementów sporu sądowego jest konieczność ustosunkowania się do wypowiedzi przedmówców. Rozstrzygnięcie o jakości ich wypowiedzi w zachowanych dokumentach sądowych (oświadczeniach, zeznaniach, mowach) stanowi jeden z argumentów, podtrzymujących lub podważających autorytet przedmówcy.

Podstawowym argumentem, pozwalającym na odparcie zarzutów w sądzie, jest udowodnienie nieprawdy. Jednak w sprawie G. Czechowicza nie chodziło o orzeczenie realnego faktu, którym było wydatkowanie pieniędzy bez zgody sejmu, ale

<sup>3</sup> A. Zwoliński, *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków 2003, s. 84.

o interpretację uprawnień ministra skarbu i zakres jego odpowiedzialności. Przeciwnicy polityczni i prawnicy nie byli w stanie oprzeć swojej koncepcji oskarżenia lub obrony na argumentach rzeczowych, sięgali więc po argumenty artystyczne<sup>4</sup>. Jednym z nich były wypowiedzi na temat jakości zachowań komunikacyjnych uczestników sporu, które oscylowały wokół wartości autotelicznej prawdy i praworządności, które były traktowane jako nadrzędne i bezdyskusyjne (na zasadzie *argumentum ad lapidem*).

Stąd pożądaną cechą wypowiedzi, eksponowaną przez interlokutorów, były szczerść i jednoznaczność. Szczerść rozumiana jako wyrażanie sądów zgodnych z rzeczywistością, z własnym odczuwaniem, kojarzona jest z prawdomównością, a zatem i z prawdą. Jej przeciwieństwem staje się fałszywość, dwulicowość oraz hipokryzja, czyli niespójność wyznawanych przekonań z podejmowanym działaniem, która zakłada celowe wprowadzanie odbiorcy w błąd oraz kierowanie się przede wszystkim własnymi korzyściami.

Jednym z argumentów retorycznych staje się więc mówienie o jakości wypowiedzi, autorytecie mówcy, a także sytuacji mówienia. Dzieje się to w dwóch perspektywach – autooceny i autoprezentacji, zwykle o nacechowaniu pozytywnym, oraz oceny osób biorących udział w sporze, głównie adwersarzy, zazwyczaj o nacechowaniu negatywnym. Pierwsza strategia fundowana jest na budowaniu autorytetu mówcy, druga na obniżeniu autorytetu przeciwnika, poprzez np. podważenie jego wiarygodności.

**Tabela 1.** Leksemy określające właściwości sądowych zachowań mownych

Leksemy wartościujące pozytywnie	Leksemy wartościujące negatywnie
szczerść, szczerzy, szczerze	nieszczerość
jasno powiedzieć	tajemnica, milczeć, kryć
wyraźny, wyrazisty	-
prawda, prawdziwy	nieprawda, fałsz, fałszywy, fałszywie, fałszerstwo, kłamstwo, kłamać, bzdurstwo
śluszy, słusznie, słuszność, zgodny z faktami, logiczny	niesłuszny, chybiony, nieporządnym, fikcyjnym, nonsens, nonsensownym, niezgodnym z rzeczywistością
moralny, moralnie	obłuda
prawny	bezprawie

Źródło: opracowanie własne.

Wplatanie w tok argumentacji rzeczowej uwag o jakości wypowiedzi odwołuje się do fundamentalnej dla sporu sądowego dychotomii prawdy i kłamstwa. Za wartość podstawową, fundamentalną uznaje się prawdę, pociągającą za sobą uznanie

<sup>4</sup> Por. J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 2000.

wiarygodności mówcy. Antywartością jest kłamstwo, które deprecjonuje, niszczy siłę perswazyjną przeciwnika. Wyraziło się to w dwubiegunowości leksyki określającej właściwości sądowych zachowań mownych. Oczywiście, nie zawsze mamy do czynienia z równorzędnością znaczeniową antonimów czy z wyrażaniem oceny tymi samymi częściami mowy.

Binarność układu leksemów wartościujących ulega zakłóceniu. Określenia pozytywne dotyczą innych właściwości, są bardziej jednoznaczne, a ich wariantywność jest niewielka. Grupa określeń negatywnych natomiast ulega albo redukcji, albo rozbudowaniu, poszerzeniu, czemu towarzyszy wzmaganie lub osłabianie znaczenia.

### Analiza użycia wybranych leksemów

Obserwacja użycia rodziny wyrazu *szczerzy* każe mówić przynajmniej o dwóch znaczeniach: 1. prawdziwy, autentyczny, np. *szczerzy fakt*, 2. otwarty, 'nieukrywający swoich myśli, uczuć, zamiarów'<sup>5</sup>, przy czym znaczenie to odnosi się do szeroko pojmowanego działania, w tym i mówienia, o czym świadczy cytat:

[obrońca, Paschalski] I otóż, jeżeli Panowie Sędziowie sięgną do stenogramu z 5 grudnia, to [...] Dowiedzą się Panowie, że w gruncie rzeczy Sejm stanął na następującym stanowisku: „Jeżeli kredyty dodatkowe zjawiają się we wszystkich państwach, to trzeba sobie znowu jasno powiedzieć i **ze szczerością stwierdzić** [pogrubienia w całym artykule autorstwa I.P.-C.], że ta instytucja musiała tym bardziej zjawić się u nas, gdyż nie mieliśmy ani miary, ani dostatecznie wyrobionego kryterium przewidywania wydatków, mieliśmy natomiast nieustalone stosunki gospodarcze, które wywoływały wahania cen itp. (s. 191)

Wspomniane zakresy znaczeniowe wyrazów z rodziny *szczerzy* nakładają się na siebie. Silnie wartościowane znaczenie prawdy, prawdziwości, autentyczności stanów i działania przenoszone jest na działanie mowne. Określenia negatywne natomiast, tworzone z pomocą rodziny leksemu *nieszczery*, nie dotyczą już, w badanym materiale, samego zjawiska komunikacji międzyludzkiej, ale wyłącznie motywacji działania. Podnoszenie kwestii szczerości intencji stojących u podstaw działania, jak i zaznaczanie otwartości, jawności przekonań prezentowanych w procesie pojawia się w wypowiedziach wszystkich podstawowych członków sporu.

Synonimiczne użycia rodziny leksemu *szczerzy* tworzy rodzina wyrazu *jasny*. Używane są one głównie w znaczeniu 'wyrazisty, jednoznaczny' (np. *w sposób jasny uzasadnić*), ale i 'prawdziwy, oczywisty' (np. *jasną jest rzeczą, ponad wszelką wątpliwość*) oraz 'otwarty' (np. *jasno powiedzieć*). W sporze sądowym podobną funkcję jak rodziny wyrazów *szczerzy* i *jasny* wypełnia rodzina wyrazu *wyraźny*. Podkreślanie

<sup>5</sup> Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl> [dostęp: 10.09.2017].

jednoznaczności, prawdziwości i otwartości wypowiedzi, a zatem i prezentowanych przekonań, przejawia się także w wypowiedziach świadków przesłuchiwanym przed trybunałem. Na przykład gdy świadek zeznający na korzyść oskarżonego jest prowokowany przez oskarżyciela do zweryfikowania lub skomentowania wcześniejszej wypowiedzi, odpowiada stanowczo, podkreślając jednoznaczność fundamentalnych w jego mniemaniu faktów, jak w cytacie:

[świadek, Minister Składkowski] Panie Prezesie, wypowiedziałem już tu sam i nie rozumiem pytania p. oskarżyciela byłego ministra p. Czechowicza. **Wypowiedziałem wyraźnie i powtarzam**, że p. marszałek zarówno w tych rządach, w których był premierem, jak i w tych, w których w ogóle był ministrem, powiedział wyraźnie, że stosunek do Sejmu należy do niego. (s. 107)

Ocena zachowania mownego jako szczerze, jednoznaczne, wyraźne, wyraziste czy otwarte jest zawsze konotowana pozytywnie, co najlepiej oddaje zestawienie w jednej wypowiedzi tych cech z leksemami *rycerski* i *uczciwy*, odwołującymi się już do postaw ludzkich.

[świadek, Marszałek Daszyński] Rząd początkowo nie zajął **wyraźnego** stanowiska, ale w końcu listopada p. premier Bartel **w bardzo otwarty i powiedziałbym bardzo rycerski i uczciwy sposób** doszedł wreszcie do skryształowania swojego stanowiska [...]. (s. 123)

Bardzo licznie reprezentowane w badanym materiale są leksemy odwołujące się do znaczenia przymiotnika *śluszný*, także w funkcji oceniania wartości wypowiedzi w procesie sądowym, co ilustrują przytoczenia:

[adwokat, Paschalski] A poza tym dlatego, że jeżeli przedstawiciele oskarżenia Sejmu rozwijają nad sobą sztandary Rzeczypospolitej, to **jak tu ślusnie powiedział** p. poseł Lieberman, ja przychodzę pod opieką świadków. (s. 186)

[adwokat, Paschalski] Nie wiem, **czy ślusne jest twierdzenie p. Krzyżanowskiego**, który z przykrością skonstatował, że zamknięciami rachunkowymi dotychczas się jeszcze Sejm zainteresować nie raczył. (s. 207)

Najczęściej po ten sposób wartościowania sięga adwokat, ale zdarza się, że również sam oskarżony czy oskarżyciel. Wspominana ślusność okazuje się właściwością stopniowaną, pewną – o czym świadczą słowa *zupełnie ślusnie określił* – lub wątpliwą, np. w kolokacjach *pozornie całkowita ślusność*, *może ślusne*, wątpliwa ślusność.

Wartościowane pozytywnie jest zachowanie, w tym zachowanie językowe, określane przymiotnikiem *moralny* i wyrazami z jego rodziny. Najczęściej jednak moralność staje się wyznacznikiem zasad społecznych, społecznego wartościowania faktów, niewymuszanego systemem prawnym. Zaznacza się mówienie rozdzielnie o normach prawnych i prawach moralnych. Zachowanie w procesie (rozumiane raczej ogólnie) oceniane jest jako *znieważenie moralne i fizyczne*. Miano *przymusu moralnego* zostało

przydane osobie Józefa Piłsudskiego. W jednym ciągu zestawia się wartości prawdy, praworządności i moralności, jak w przytoczeniu:

[oskarżyciel, poseł, Lieberman] I tak przedstawiłem całokształt sprawy. Oto są fakty, na podstawie których Wysoki Trybunał ma sobie wyrobić sąd o tym, czy p. minister jest winien czynów, które mu zarzuca Sejm w swojej uchwale oskarżającej. Jakie były **motywy** takiego zachowania się, **logiczne, zgodne z faktami, słuszne, prawne, moralne?** (s. 174-175)

Jednocześnie zachowania moralne utożsamiane są z odwagą, siłą, odpowiedzialnością, dojrzałością społeczną. Ilustrują to słowa:

[oskarżyciel, poseł, Lieberman] Każdy, kto spełnia wielkie zadania wobec społeczeństwa, takie zadania spełnia minister skarbu, musi ponieść **konsekwencję** za swoje działania. To jest **rzecz męska, moralna.** (s. 255)

Przeciwieństwo konotują wyrazy *tajny, ukryty*. Nie występują one jednak w badanym materiale jako bezpośrednia ocena zachowania mownego przed sądem, ale waloryzują negatywnie wcześniejsze działanie oskarżonego, a raczej jego brak, jak w cytacie:

[oskarżyciel, Lieberman] Tymczasem p. minister Czechowicz **milczał, krył** to nieślubne dziecko swoje budżetowe przed światem, tak że wszystko było w **tajemnicy.** (s. 171)

Zwróćmy uwagę, że we wspomnianym cytacie również leksem tajemnica służy deprecjonowaniu postępowania oskarżonego. Dlatego uwagę przyciąga użycie przez G. Czechowicza leksemu tajemnica, konotującego wcześniej niejednoznaczność postępowania, skrytość, dyskusyjność, ukrywanie czegoś. W mowie obrończej G. Czechowicz nie odnosi się bezpośrednio do zarzutu ukrywania, tajnienia budżetu państwowego, a mówi o tajemnicach osiągnięcia równowagi finansów publicznych. Stawia się zatem w pozycji mistrza, który objawia laikom podstawowe źródła sukcesu. Przewartościowanie, z jakim mamy do czynienia, tworzy nowy, pozytywny kontekst użycia leksemu, co ilustruje przytoczenie:

[oskarżony, Czechowicz] Jeżeli potrafiłem tak znacznie, jak Panowie widzą, zredukować żądania innych ministrów, to tylko dlatego, że bezpośredni udział w tym przyjmował p. marszałek Piłsudski, który bezpośrednio przyjmował udział w całym szeregu żmudnych konferencji, które tygodniami trwały i które zmusiły moich byłych kolegów z gabinetu do tak daleko idących ustępstw. W tym leży **tajemnica**, którą teraz **zdradzę, tajemnica** osiągnięcia równowagi budżetowej. Poprzednie rządy nie mogły osiągnąć tej równowagi, ale p. marszałek Piłsudski mocno chciał tej równowagi i ta równowaga została osiągnięta. (s. 266)

Jednym ze sposobów wartościowania działań mownych staje się odwoływanie do kategorii pojęciowych prawdy i fałszu. Oczywiście jest, że etos zawodowy obliguje uczestników sporu do mówienia prawdy. Zauważają oni jednak istnienie obiegowych,

powszechnych sądów na temat ról społecznych pełnionych przez adwokatów i dystansują się do nich, co czynią tymi słowami:

[obrońca, Paschalski] Prześwietny Trybunale, jestem tylko adwokatem, tylko na zasadzie pełnomocnictwa Czechowicza staję, ale nauczyłem się być **adwokatem, który nigdy** przed zwyczajnym sądem – nie tylko przed Wami – **nie kłamię**. Jeżeli są ludzie, którzy uważają, że adwokat jest takim najemnym obrońcą, to ci **ludzie mówią nieprawdę. Nie zdarzyło mi się w życiu**, mnie, zwyczajnemu adwokatowi, przed sądem, na którym znak Rzeczypospolitej Polskiej się rozwiewa, **powiedzieć nieprawdę**. (s. 210)

W zgromadzonym materiale dominuje waloryzowanie sądów przeciwników sporu, stąd tak liczne leksemy: *nieprawda, fałsz, fałszywy, fałszywie, fałszerstwo, nieszczerłość, kłamstwo, kłamać, obłuda, niesłuszny, chybiony, nieporządny, fikcyjny, nonsens, nonsensowny, bzdurstwo*, używane znacznie częściej niż określenia pozytywnie nacechowane, jak w przykładach:

[poseł, oskarżyciel, Lieberman] Jakie jest zadanie Trybunału Stanu? Najgłówniejszy obrońca p. ministra Czechowicza w Sejmie tak określił zadanie Wasze, Dostojni Panowie: „Proszę panów, Trybunał, o który chodzi, jest trybunałem par excellence politycznym – tego dowodzi już sama jego nazwa, to jest Trybunał Stanu”. I tu przychodzi do tego, co przez trybunał polityczny rozumie: „To jest Trybunał Stanu, który ma wyrokować według racji stanu, to jest korporacja, która mi przypomina kapitułę dawnego austriackiego orderu Marii-Teresy, nadawanego tym, którzy nawet wbrew rozkazowi dowódców dokonali czynu zbawczego dla dowodzenia armią, walczącą w polu z nieprzyjacielem”. Takie określenie zadania tego Wysokiego Trybunału daje p. prof. Krzyżanowski, jeden z najwybitniejszych uczonych obozu rządowego. **Nic bardziej fałszywego niż to określenie**. (s. 166)

[poseł, oskarżyciel, Pieracki] mógł oświadczyć w Komisji Budżetowej, **niezgodnie z rzeczywistością** [...]. (s. 232)

Odwoływanie się do podstawowej wartości prawdy i jej przeciwieństwa – fałszu, fałszowania – fałszowania – wienczy również mowę finalną oskarżonego, jest niemal ostatnim słowem-apelem przed werdyktem sądu.

[oskarżony, Minister Czechowicz] Mam wrażenie, że opinia publiczna w kraju już zrozumiała tę grę, ale opinia za granicą odniosła wrażenie **wbrew prawdzie, wbrew rzeczywistości**, przecież Panowie **wiedzą, że to nieprawda** – odniosła wrażenie, że rząd polski roztrwonił, zmarnował około 600 milionów. (s. 278)

W badanym materiale leksemy konotowane pozytywnie, *szczerść i prawda*, związane są bezpośrednio z pojęciem praworządności (leksem *praworządność*) i cywilizacji, czyli wysokim stopniem rozwoju systemu społecznego i państwowego (leksem *cywilizowany*). Leksemy *nie szczerość i nieprawda, fałsz* wiążą się zaś z *bezprawiem*. Co więcej, w retorycznej wypowiedzi stosuje się amplifikację poprzez oksymoroniczne mówienie o *nieporządnej prawdzie* (s. 117) czy *prawdziwym kłamstwie* (s. 210) lub ironię w zestawieniu *doskonale praworządny* (s. 192).



W wypowiedziach przed sądem przywołuje się wysoko emocjonalne określenie stanu rzeczywistości, wyrażone leksemem *bezprawie*. Konteksty występowania tego leksemu w wypowiedziach poszczególnych mówców dobrze ilustrują zjawisko podejmowania tych samych motywów i koncepcji językowych przez interlokutorów. Najpierw broniący oskarżonego Piłsudski przywołuje *prawdę prawną w bezprawiu pojęć* (s. 117), następnie oskarżyciel mówi o *sankcji bezprawia* (s. 178) i apeluje o *wydzwignięcie społeczeństwa z otchłani bezprawia* (s. 183), w końcu zaś adwokat czuje się *współczynnikiem bezprawia* (s. 257). Za każdym razem kontekst leksemu jest inny. Józef Piłsudski mówi o niedoprecyzowanym, niesłusznym akcie prawnym, Herman Lieberman odnosi się do złamania zasady powszechności prawa, a Franciszek Paschalski o niewłaściwym rozumieniu przepisów prawnych.

Mówcy wykorzystują również potoczne, obiegowe metafory, pozwalające wyrazić podobne treści, jak *formalna pokrywka* (s. 201), *parawan prawniczy (dla kłamstwa i fałszu rzeczywistości)*, s. 210) i *fata morgana* (s. 210), zwykle w celu zanegowania intencji rozmówców, jak w cytacie:

[adwokat, Paschalski] Wreszcie się pogódźmy i nie mówmy, że ustawa jest tarczą przeciw rzeczywistości, nie mówmy, bo to jest **kłamstwo**, bo nie ma ustawy, która by miała podstawę w rzeczywistości, a jeżeli taka ustawa jest, to rozwiewa się jej nie ma, ona jest **fata morgana**, ona jest tylko tym zjawiskiem, które jest **prawdziwym kłamstwem**. I jeżeli p. poseł Lieberman zechce sobie przeczytać artykuły we Frankfurter Zeitung p. Lassalé'a – Pan na pewno je zna tak dobrze, jak ja – i „Manifest Komunistyczny”, to Pan wie, że to jest **kłamstwem, szukaniem parawanu prawniczego dla kłamstwa i fałszu rzeczywistości**. (s. 210)

Ten nurt narracyjny, ta strategia argumentacyjna zderza się z określaniem działania zarówno przed sądem, jak i w zawodowej, politycznej, jako zabawy, walki i gry. Oceny te nie dotyczą już stricte zachowań mownych, odnoszą do szerszego kręgu znaczeniowego, jednak zachowania komunikacyjne stanowią jeden z jego elementów. Wskazują one na cechy paradoksalne, sprzeczne z wyżej opisanymi argumentami odwołującymi się do ideałów prawa i moralności. Ilustrują to cytaty:

[adwokat, Paschalski] Skarżył się Lubecki i wiecie Panowie Sędziowie, kiedy? To jest bardzo **zabawne zdarzenie**. 26 czerwca, tylko nie 1929 r., ale 1830 r. Skarżył się Lubecki, twórca naszej niepodległości finansowej w okresie Królestwa Kongresowego. Wtedy to Sejmowi przyszło na myśl pociągnąć go do odpowiedzialności – akurat 26 czerwca 1830 r. (s. 219)

[oskarżyciel, Pieracki] Pan premier Bartel – i to już pozostawiam ocenie Wysokiego Trybunału, **jaką zabawkę urządzono wówczas z Sejmu**, bo jeżeli prawdą jest to, co mówił tu pan marszałek Piłsudski, że on w ogóle zakazał, aby wnoszono przedłożenia [...]. (s. 231)

[oskarżyciel, Pieracki] [...] niezgodnie z rzeczywistością i z tym, co mu powiedział p. marszałek Piłsudski, że uznaje obowiązek osobnego przedkładania przedłożeń o kredytach dodatkowych i że to nastąpi jak najprędzej. Nie wiem, **kto z kim grał w ciuciubabkę, ale niewątpliwie w ciuciubabkę bawiono się z Sejmem**. (s. 232)

Leksemy i frazeologizmy, związane z polem znaczeniowym zabawy, gry i walki, obecne w wypowiedziach przed sądem, są następujące: *grać w ciuciubabkę* (s. 232), *zabawka* (s. 120), *zabawne zdarzenie* (s. 219), *drastyczna zabawa* (s. 214), *perfidna gra* (s. 195), *woalowanie walki* (s. 195), *skrzyżowanie szpady* (s. 195), *demagogiczna gra o wpływy* (s. 203). Wypada podkreślić, że wprowadzenie do mów motywu gry było ściśle związane z wypowiedzią marszałka Piłsudskiego, który przyrównał zachowania posłów-oskarżycieli i członków opozycji do zabawy słowami:

[świadek, Piłsudski] Proszę Panów, widziałem niedawno **zabawkę bardzo zabawną**. Boję się nieco obrazić panów uszy, gdy powiem jej nazwę, gdyż nazywa się ona w handlu „pierdołką”. Zabawka przedstawia człowieczka o odpowiedniej tuszy ze skróconymi najzupełniej kończynami, mającego dwa otwory: jeden otwór pod nosem, a drugi na odwrotnej stronie medalu. Urządzona zaś ta zabawka jest w ten sposób, że gdy postawi się ją lub położy w jakiegokolwiek pozycji, to zaczyna ona przemawiać obu otworami i zaczyna tak szybko się poruszać, że przedtem dźwięki, łapane osobno, zaczynają zlewać się w przecudną kakofonię, tak przecudną kakofonię, że nieraz, gdy puszczałem w ruch tę zabawkę, to wydawało mi się, że jednak zdążę złapać jeden dźwięk grubszy i drugi dźwięk cieńszy w tej potwornej kakofonii zabawki. Nie uchwyciłem jednak pomimo przysłuchiwania się, i pomimo prób wielu ludzi, którym pokazywałem tę zabawkę, ani razu nie udało mi się i ani razu nie znalazłem człowieka, który by znalazł różnicę pomiędzy obu otworami. Proszę Panów i Prześwietny Trybunale, gdy zechcecie szukać, a to wam się może przydać, motywów i wytłumaczenia tego komizmu, który w Sejmie robią, tych rekordów partactwa pracy, które oni czynią, to zróbcie próbę sami, stańcie się na chwilę tą **zabawką**. Przyjąć taką pozę łatwo i pokiwać się także łatwo. Dla nowicjusza, jestem przekonany, wystarczy pięć minut, ażeby zapomniał imienia ojca i matki, **dla fachowych – toż oni się pierdołą miesiącami**, toż oni zatracają na tyle wszystkie pojęcia, że mogą zapomnieć nawet swoje nazwisko. To jest, proszę Panów, tłumaczenie **mądrości całego aktu oskarżenia, całego komizmu pracy waszej i całej przekłętej pracy Polski, która w tym komizmie sejmowym** kręcić się dotąd, niestety, musi. (s. 120)

Niemal wszystkie odwołania do działania sejmowego, sądowego i politycznego w koncepcji zabawy, gry i walki mają walor negatywny. Powstaje kontrast między postrzeganiem sporu jako sprawy sądowej, merytorycznie ważnej i moralnie zobowiązującej a zachowaniami lekceważącymi, lekkimi, nieodpowiedzialnymi. Zderzenie obu strategii, zarówno w mowach oskarżycieli, jak i obrońców, ilustruje, jak silnie na jakość wypowiedzi przed sądem wpływały zarówno autorytet jednostki, jak i upublicznienie sporu, nagłośnienie wydarzeń, upolitycznienie standardowej komunikacji sądowej, a zapewne także tradycja retoryczna.

Podsumowując, trzeba podkreślić, że badane zjawisko wyrażania oceny działań przed sądem, w tym zachowań językowych, ilustruje znaną dobrze cechę stereotypowych, silnie uwarunkowanych gatunkowo komunikatów: przewidywalność, ograniczenia inwencji, czerpanie z wypracowanych wzorów, odwoływanie się do ogólnie przyjętych zasad mocno sformalizowanej komunikacji. Ponieważ jednak mowy i wypowiedzi układają się w sekwencje i ciągi, a treści przywoływane w jednych wypowiedziach są rozwijane lub wykorzystywane, przekształcane w kolejnych, następuje negocjowanie

pojęć i znaczeń, interpretacja i reinterpretacja faktów. Oceny samych zachowań mownych są dokonywane tymi samymi środkami, jak oceny szeroko rozumianych działań politycznych.

Oczywiste jest, że podstawowym argumentem, pozwalającym na dowiedzenie lub odparcie zarzutów w procesie sądowym, jest udowodnienie mówienia, zeznania nieprawdy. Jednak w sprawie G. Czechowicza nie chodziło o orzeczenie realnego faktu, którym było wydatkowanie pieniędzy bez zgody sejmu, ale o interpretację uprawnień ministra skarbu i zakres jego odpowiedzialności. Przeciwnicy polityczni i prawnicy nie byli w stanie oprzeć swojej koncepcji oskarżenia lub obrony na argumentach rzeczowych, sięgali więc po argumenty artystyczne (w opozycji do rzeczowych). Jednym z nich stało się orzekanie o jakości zachowań komunikacyjnych uczestników sporu. Dyskusja o jakości wypowiedzi spletała się z mówieniem o prawdziwości ogólnie rozumianego postępowania, a zatem przekaz koncentrował się na wartości autotelicznej prawdy i praworządności, które były traktowane jako nadrzędne i bezdyskusyjne (na zasadzie argumentu *ad lapidem*). Równolegle uznawano, że zachowania w sporze przypominają zabawę, grę czy walkę polityczną, co implikuje nieprzewidywalność, nieodpowiedzialność i bezlitosność działań uczestników sporu. Te dwie strategie narracyjne: mówienie o prawdzie/fałszu oraz o powadze/zabawie nie pozostawały w sprzeczności, choć nie zawsze ze sobą współgrały. Przede wszystkim nadawcy reagowali w sposób twórczy na koncepcje argumentacyjne i wybory językowe adwersarzy obecnych w sądzie, a nawet na ich publiczne wypowiedzi pozasądowe, o czym świadczy rozbudowanie motywu gry.

Ocenianie jakości wypowiedzi przedmówców w procesie sądowym wyrasta z etycznego aspektu komunikacji przed sądem. Wszyscy uczestnicy sporu podzielają te same idee, wartości, których nieprzestrzeganie odbierane jest jako zaprzeczenie moralności. Równocześnie, podejmowanie dyskusji bez oparcia na dowodach materialnych, w sporze wynikającym z interpretowania prawa i uprawnień urzędników państwowych, prowadzi do wyzyskiwania tej oceny jako podstawowego argumentu retorycznego. Konwencjonalność i standardowość takiego zachowania komunikacyjnego wynika ze swoistej estetyki tekstu prawniczego. Osobliwość przedstawianych zjawisk natomiast wiąże się z upowszechnianiem zachowań komunikacyjnych o charakterze sądowym szerokiemu odbiorcy, a zatem z wykorzystaniem ich do kształtowania opinii publicznej.

### Bibliografia

- Jurewicz-Nowak M., *Taktyka oskarżenia w sprawie Gabriela Czechowicza w kontekście sporu politycznego - analiza retoryczna*, „Forum Artis Rhetoricae. Retoryka jako Narzędzie w Badaniach Tekstów Prawnych i Dziennikarskich” 2015, cz. 1, nr 3 (42), s. 7-14.
- Lizisowa M.T., *Uroda staropolskiego języka prawnego*, [w:] *Polszczyzna piękna i interesująca*, t. 2, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, s. 67-76.

Pałucka-Czerniak I., *Językowy wyraz strategii antagonistycznej w mowie obrończej Gabriela Czechowicza*, „Forum Artis Rhetoricae. Retoryka jako Narzędzie w Badaniach Tekstów Prawnych i Dziennikarskich” 2015, cz. 1, nr 3 (42), s. 15-24.

*Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/> [dostęp: 10.09.2017].

*Sprawa Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Wybór dokumentów*, oprac. Z. Landau, B. Skrzyszewska, Warszawa 1961.

Ziomek J., *Retoryka opisowa*, Wrocław 2000.

Zwoliński A., *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków 2003.

### **Oceny zachowań komunikacyjnych w wypowiedziach przed Trybunałem Stanu w sprawie Gabriela Czechowicza w latach 1928-1930**

**Streszczenie:** Celem prezentowanej analizy jest przedstawienie i interpretacja użycia wyrazów i wyrażeń określających jakość wypowiedzi interlokutorów wobec arbitra, jakim jest Trybunał Stanu. Materiałem badawczym stał się zbiór dokumentów, głównie mów sądowych i zeznań świadków w procesie, opublikowanych w zbiorczym wydaniu z roku 1961. Oczywiście jest, że podstawowym argumentem, pozwalającym na dowiedzenie lub odparcie zarzutów w procesie sądowym, jest udowodnienie mówienia, zeznania nieprawdy. Jednak w sprawie Gabriela Czechowicza nie chodziło o orzeczenie realnego faktu, którym było wydatkowanie pieniędzy bez zgody sejmu, ale o interpretację uprawnień ministra skarbu i zakres jego odpowiedzialności. Przeciwnicy polityczni i prawnicy nie byli w stanie oprzeć swojej koncepcji oskarżenia lub obrony na argumentach rzeczowych, sięgali więc po argumenty artystyczne. Jednym z nich stało się orzekanie o jakości zachowań komunikacyjnych uczestników sporu. Dyskusja o jakości wypowiedzi spletała się z mówieniem o prawdziwości ogólnie rozumianego postępowania, a zatem przekaz koncentrował się na wartości autotelicznej prawdy i praworządności, które były traktowane jako nadrzędne i bezdyskusyjne. Równoległe uznawano, że zachowania w sporze przypominają zabawę, grę czy walkę polityczną, co implikuje nieprzewidywalność, nieodpowiedzialność i bezlitosność działań uczestników sporu. Te dwie strategie narracyjne: mówienie o prawdzie/fałszu oraz o powadze/zabawie nie pozostawały w sprzeczności, choć nie zawsze ze sobą współgrały. Nadawcy reagowali w sposób twórczy na koncepcje argumentacyjne i wybory językowe adwersarzy obecnych w sądzie, a nawet na ich publiczne wypowiedzi pozasądowe, o czym świadczą rozbudowanie motywu gry.

**Słowa kluczowe:** retoryka, przemówienie sądowe, argumentacja, XX wiek

### **Evaluation of communication behaviour in statements before the State Tribunal in the case of Gabriel Czechowicz, 1928-1930**

**Summary:** The purpose of the presented analysis is to show and interpret the use of words and expressions that determine the quality of interlocutors' statements to an arbitrator as the State Tribunal is. The research material covered a collection of documents, mainly forensic statements and witness testimony in a trial, published in the 1961 collective issue. It is clear that the basic argument to prove or refute a charge in a court case is to prove speech, testimony of untruth. However, in the case of Gabriel Czechowicz it was not a question of determining the real fact of spending money without the consent of the Sejm, but about the interpretation of the powers of the Minister of Treasury and the scope of his responsibility. Political opponents and lawyers were not able to base their condemnation or defence on substantive arguments, so they resorted to artistic arguments. One of them was to determine the quality of communication behaviour of

the participants in the dispute. The discussion of the quality of speech was intertwined with the veracity of the generally understood conduct, and therefore the message focused on the values of autotelic truth and the rule of law, which were considered superior and indisputable. At the same time it was recognized that the behaviour in the dispute was reminiscent of fun, game or political struggle, which implied the unpredictability, irresponsibility and mercilessness of the participants in the dispute. The two narrative strategies: talking about truth/falsehood and gravity/play were not contradictory, though they did not always work together. Broadcasters reacted creatively to the arguments and language choices of adversaries present in court, and even to their public out-of-court speeches, as evidenced by the expansion of the game theme.

**Keywords:** rhetoric, court speech, argumentation, XX century